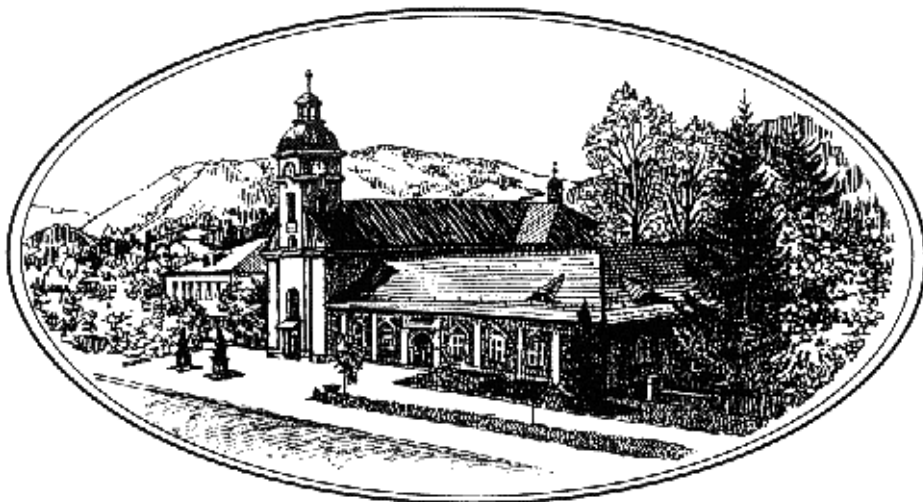


# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 5 (1130) 31 stycznia 2016 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [barbaralanghammer@gmail.com](mailto:barbaralanghammer@gmail.com)

## IV NIEDZIELA ZWYKŁA

### Idziemy razem

### Zburzone mury

*Dzisiaj wypełniły się pisma (Łk 4,21)*

Spotykamy w dalszym ciągu Jezusa w synagodze w Nazarecie. Dopiero co przeczytał fragment z Izajasza, który wyjaśniał jego życie, jako dzieło wyzwolenia świata. Jezus kończy swój komentarz do tego fragmentu słowami, które wskazują na aktualność jego misji: Dziś wypełniło się pismo, które słuchaliście. Ta wypowiedź koncentruje się na wypełnieniu, które dzieje się dziś. Ale to co się realizuje, to Słowo.

Łukasz mówi nam, że moment wypełnienia jest momentem w którym Słowo powtórnie zabrzmiało w uszach tego, kto Go przyjmie.

Słuchacze Jezusa i my czytelnicy Ewangelii jesteśmy zaproszeni, aby strzec tego słowa, którym jest Jezus, ponieważ w nim podarowano nam zbawienie.

Jaka piękna to myśl, że jeśli my przyjmujemy Słowo, które Pan do nas kieruje, jeśli zachowujemy je w sercu i wprowadzamy w czyn, doświadczamy zbawienia, które On przyniósł. I także dla nas stanie się prawdziwym powiedzenie: Dziś się wypełniło Pismo. To właśnie pozwoli nam wybudować dom naszego życia na skale Słowa. Jeśli spojrzymy na świętych, możemy dostrzec, że sekretem ich życia było to, że słuchali i wprowadzali w czyn słowo Boże.

Postarajmy się w tym tygodniu być dobrymi słuchaczami Słowa, które Pan nam objawia.

Włożyć całe nasze zaangażowanie, aż do momentu żeby móc powiedzieć:

„Dziś wypełniło się we mnie to Słowo”

Od kiedy moja kuzynka została sierotą, zawsze traktowałam ją jako siostrę. Z biegiem czasu jednak zaczęła oddalać się od nas, aż do tego stopnia, że nie pozdrawiała, kiedy spotykała nas na ulicy. Niedawno zmarł mój ojciec i mąż mojej kuzynki przyszedł złożyć nam kondolencje. Po tym jak dowiedziałam się, że jego żona jest bardzo chora i słaba, zapomniałam o dawnych urazach i poszłam ją odwiedzić („Byłem chory, a odwiedziliście mnie” powiedział Jezus). Pokazałam jej zdjęcia moich dzieci, których ona nie знаła, opowiedziałam jej o całej rodzinie i rozmawialiśmy całe popołudnie. Wszystkie mury tych lat upadły.

*N.S. Hiszpania*

*Tł. z włoskiego: s. Nina Filipczyk CSDP*

### W Tobie, Panie, ucieczka moja

(Ps. 71, 1a)

W IV niedzielę zwykłą roku w liturgii usłyszymy perykopę z Ewangelii wg świętego Łukasza (4,21-30). Fragment ten, jest kontynuacją Ewangelii czytanej w zeszłą niedzielę, kończy się słowami: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. Właśnie te słowa Pana Jezusa wprowadzą nas do wysłuchania tego, co wydarzyło się w synagodze w Nazarecie. Dla ludzi uciemiężonych nadszedł czas wyzwolenia. A Jezus jest tym, w którym spełniły się zapowiedzi prorockie.

Słowo Boga nie poruszyło jednak twardego serca mieszkańców Nazaretu.

Dramat, jaki rozegrał się na końcu tego opowiadania, odpowiada dzisiejszej reakcji wielu ludzi na zasłyszane słowo Boże. Aborcja, eutanazja, współczesne niewolnictwo czy to w zakładach pracy, czy na innych płaszczyznach życia.

Mój Boże. Jak bardzo odwracamy się od Boga, który jest Miłością. Czy ➡ str. 2

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Jr 1,4-5.17-19

**Psalm:** Ps 71,1-6.15.17

**II czytanie:** 1Kor 12, 31-13.13

**Ewangelia:** Łk 4,21-30

➔ str. 3 zło zwycięży? Nie! Zło już zostało pokonane. Jeszcze się miota. Teraz jest czas miłosierdzia, po nim nastanie czas sprawiedliwości. Teraz mamy jeszcze możliwość dokonać wyboru. Czy wybierzemy miłość? Czy pójdziemy w ramiona kochającego Ojca? Nie odrzucajmy Miłości. Bóg jest Miłością.

1 Lutego usłyszymy Ewangelię świętego Marka (5,1-20), jak Jezus uwalnia człowieka od demonów, które spowodowały tyle nieszczęść w jego życiu. Ale nikt – oprócz niego samego – nie cieszy się z uzdrowienia. Wszystkich przeraziła moc Jezusa, przecież stracili całe stado świń, które runęły do wody. Spowodowało to straty materialne. Decyzja Jezusa pozwalająca demonom wejść w świnie staje się dla nas nauką, że uwolnienie się od złych mocy jest bardzo kosztowne, ale i korzystne, a owe straty materialne ostatecznie się opłaca.

Boże, proszę Cię, abyś uwolnił mnie od złego ducha. Zapraszam Cię do mojego życia i działaj we mnie jak Ci się podoba. Boże. Jestem Twoją własnością na wieki. Amen.

Kochanie w taki sposób, w jaki kochał Jezus, może stać się czasami znakiem sprzeciwu w świecie, gdzie żyje się pozorami, niesprawiedliwością, niezrozumieniem, brakiem miłości. Kochać na sposób Jezusa – zakłada zerwanie z wieloma schematami, hierarchiami, dyskryminacją, normami, które nie służą ludzkiej godności. Jest przeciwstawieniem się tym, którzy pragną pierwszych miejsc i myślą bardziej o sobie niż o innych. Miłość, jaką kochał Jezus, to miłość, która zbawia, lecz także miłość, która boli. W konsekwencji taka miłość objawia prawdę, że gdy kochamy jak Jezus, to naszą „duszę przeniknie miecz boleści” (por Łk 2,22-40). Wszystko to, co się rodzi, rozpoczyna, kiełkuje i powstaje, ma być przedstawione i ofiarowane Bogu, aby stawało się mocne i wypełniło swoją misję.

Żadna droga, którą wybierzemy, nie będzie łatwa, a jeśli coś będzie proste, to może zaprowadzić nas donikąd. Kochać aż do bólu, a kiedy boli, kochać jeszcze bardziej, nawet jeśli „miecz przeniknie duszę”. Najlepszym sposobem jest kochać na Jezusowy sposób, poddać się Jego miłości i pozwolić się uzdrowić przez Jego miłość. Oddajmy wszystko w Jego ręce, a to, czym jesteśmy i co czynimy, będzie zawsze przez Niego chronione i błogosławione. Czyńmy to, co On nam mówi – tak jak Maryja prosiła nas o to. Nie zapominajmy w tym dniu o wszystkich osobach konsekrowanych. Otulajmy ich serdeczną modlitwą. Nie tylko w tym dniu, ale codziennie.

Jezus podczas swojej wędrówki zawitał także w rodzinne strony. Dobrze jest znaleźć się wśród swoich, wśród tych, z którymi się wzrastało, a później pracowało dla nich. Pewnie już i oni słyszeli o Jego działalności, o uzdrowieniach i głoszeniu Dobrej Nowiny. Zdziwienie i niedowiarstwo rodzi się w nich i osiąga swój szczyt, gdy Jezus zaczyna nauczać w ich synagodze – zaczynają głośno zadawać pytania: skąd On to ma, czyż nie jest jednym z nich – i wiele innych, podając w wątpliwość Jego naukę i czyny (por Mk 6,1-6). Jezus dziwił się ich niedowiarstwu. Czy nie doświadczyliśmy w swoim życiu takiego niezrozumienia w rodzinie, parafii, wśród znajomych... po naszym głębokim, autentycznym nawróceniu, po naszym osobistym spotkaniu z Bogiem Żywym, który przebacza, który kocha naprawdę i pragnie dla nas

dobra?

Bóg jest wspólnotą Osób. Bóg nigdy nie działa w pojedynkę, nie działa sam, zawsze są z Nim Syn i Duch Święty. W Ewangelii (Mk 6,7-13), usłyszymy również, że Jezus nie chce wszystkiego dokonywać sam, nie chce sam działać, nie chce sam kroczyć po palestyńskiej ziemi. Tworzy wspólnotę, powołuje dwunastu Apostołów, by Mu towarzyszyli, by byli blisko, by mógł ich posyłać. Jezus powołuje również innych uczniów, tych, którzy byli Mu wierni, którzy za Nim szli. To powoływanie uczniów trwa wciąż. Czy odpowiadam na Jego wezwanie? Czy modłę się i wspieram współczesnych Apostołów?

Jan Chrzciel kojarzy się nam najczęściej z człowiekiem bardzo surowym i ascetycznym. Takim niewątpliwie był. Jego sposób życia nie przeszkadza mu w tym, aby słowo, które przekazuje, było słowem dającym życie. W czytelnym fragmencie Ewangelii (por Mk 6,14-29) w piątek, że choć Herod słuchał słów Jana o swoim złym postępowaniu z niepokojem, to jednak chętnie. Słowo, które przekazuje Jan, nie jest słowem potępienia i oskarżenia, ale słowem, które – mimo, że wzywa do nawrócenia – wypełnione jest życiem i Dobrą Nowiną. Takie jest też słowo Boga. Które słowa z tego fragmentu Ewangelii poruszają moje serce? Czy wierzę w to, że słowo Boże mnie nie potępi, ale chce mnie przemienić, napęlić życiem?

W sobotę, usłyszymy, jak Apostołowie wracają z misji, na którą posłał ich Jezus, dając im władzę nad złymi duchami, dar uzdrawiania i nauczania z mocą (por Mk 6,30-34). Jezus posłał ich, bo chce, aby uczyli się głoszenia Ewangelii, aby współdziałali z Nim, aby byli Jego pomocnikami; wreszcie by przygotować ich na przyszłą ewangelizację narodów, kiedy On będzie zasiadał po prawicy swego Ojca. Uczniowie dzielą się z Mistrzem tym, czego dokonali. Na pewno dużo opowiadali o tym, co im się udało, a co nie, co dobrego osiągnęli, a w czym niedomagali; chcieli usłyszeć opinię Nauczyciela i zweryfikować swoje dokonania oraz usłyszeć od Jezusa, jak mogą swoją misję wypełniać jeszcze lepiej. Niewątpliwie było to dla nich piękne i zarazem trudne doświadczenie. Głosiciel Ewangelii doświadcza zarówno pięknych chwil, kiedy czuje, że Duch Święty w nim i przez niego działa, kiedy widzi wielkie owoce przepowiadania, ale na pewno – według słów Jezusa – jest to też okupione cierpieniem, czasami upokorzeniem, odrzuceniem, niezrozumieniem.

Warto, zawsze dawać świadectwo Jezusowi i o Jezusie, warto narażać się temu, często nieprzyjaznemu, światu, bo jest jeszcze wielu takich, którzy szukają po omacku i nie mają nikogo, który pokazałby im drogę. Jest wciąż potrzeba świadków, współpracowników, którzy będą dokonywać wielkich dzieł.

Jesteś, siostrze, bracie, gotowym podjąć to wyzwanie?

*Wasz brat Franciszek*

## KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał:

„Misją Kościoła jest głoszenie miłosierdzia Boga, bijącego serca Ewangelii, aby w ten sposób dotrzeć do serca i umysłu każdego człowieka...”.

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła (cd)

### Rebeka żoną Izaaka

Abraham zestarzał się i doszedł do podeszłego wieku, a Pan mu we wszystkim błogosławił. I rzekł Abraham do najstarszego swego sług, który był zarządcą całej posiadłości: „Połóż rękę na biodro, bo chcę, żebyś mi przysiągł na Pana Boga nieba i ziemi, że nie weźmiesz dla mego syna Izaaka, żony spośród kobiet Kanaanu, w którym mieszkam, ale że pójdziesz do mojego kraju i mojej rodziny i wybierzesz żonę dla mego syna Izaaka”.

Odpowiedział mu sługa: „A gdyby taka kobieta nie zechciała przyjść ze mną do tego kraju, czy mogę wtedy zaprowadzić twego syna do kraju, z którego pochodzisz?”

Rzekł do niego Abraham: „Bacz, byś nie odprowadzał tam mego syna! Pan, Bóg niebios, który mnie wywiódł z domu mego ojca i z mego kraju rodzinnego, który mi przysiągł: Potomstwu twemu dam ten kraj; On pośle swego anioła przed tobą; weźmiesz stamtąd żonę dla mego syna. A gdyby owa kobieta nie chciała przyjść z tobą, wtedy jesteś zwolniony z tej przysięgi; jednak syna mego nie wolno ci tam odprowadzać”.

A wtedy sługa położył rękę pod biodro Abrahama, pana swego i przysiągł mu spełnić te słowa.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 32.*

Z powyższego fragmentu Pisma Świętego wynika, że Abraham wyprawia swojego sługę do Charanu, gdzie przebywa jego rodzina, bo nie chce żenić Izaaka z kobietami z Kanaanu.

Z dalszego tekstu Księgi Rodzaju, rozdziału 24 tego wynika, że Elezar, bo tak nazywa się ów najstarszy sługa Abrahama udaje się do Charanu, gdzie przy studni spotyka Rebekę, która okazuje się siostrą Labana, krewnego Abrahama. Elezar powraca z Rebeką do Izaaka, który pojmuje ją za żonę.

### Potomkowie Abrahama i Ketury.

#### Śmierć Abrahama

Abraham poślubił jeszcze drugą kobietę, imieniem Keturą. Ona to urodziła mu Zumrana, Jokszana, Medana, Midiana. Jiszbaka i Szuacha. Jokszan był ojcem Saby i Dedana; synami zaś Dedana byli: Aszczurim, Letuszim i Leumim.

Synowie Midiana: Efa, Efeer, Henoch, Abida i Eldaa – Ci wszyscy byli potomkami Ketury.

Abraham całą swoją majątność oddał Izaakowi, 6. synów zaś, których miał z żon drugorzędnych obdarował i ka-

zał im jeszcze za swego życia odejść od Izaaka ku wschodowi, do kraju leżącego na wschód.

A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami. Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara Chityty, w pobliżu Mamre. Na tym polu, które nabył Abraham od potomków Cheta, został on pochowany obok swojej żony Sary.

Po śmierci Abrahama Bóg błogosławił jego synowi, Izaakowi, Izaak zamieszkał w pobliżu studni Lachaj-Roj.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia., Księga Rodzaju. Wydawnictwo PALLOTTINUM. Wydanie Piąte, 2005. str. 35.*

Gdy Abraham umiera, zostaje pochowany przez synów: Izmaela i Izaaka, w grobie odkupionym od Chetyty, gdzie też spoczywała jego żona – Sara; stanie się on grobem patriarchów i do dziś, jak wyżej pisaliśmy, jest ważnym sanktuarium w Hebronie.

Frazeologia związana z Abrahamem, to powiedzenia: - *Na łonie Abrahama* i podobne. Według św. Łukasza Ewangelisty (Łk 16,22); Aniołowie zanieśli ubogiego Łazarza po śmierci na łono Abrahama. Łono Abrahama, w średniowieczu: przedpokój niebios, stąd rozwinęła się idea czyścica. Stopniowo rozwija się w pojęcia pokój po życiu doczesnym, raj, zaświaty, na tamtym świecie, stąd: „*Pójść do Abrahama na ciepłe piwo*” (Bolesław Prus). Częsty zwrot w literaturze.

Widzieć Abrahama – mieć ponad pięćdziesiąt lat (por. J 8,57).

Od Abrahama wywodzą się liczne nazwiska: Abramowicz, Abramowski, Abramow itd.

Postać Abrahama pojawia się w filmie: *Ofiara Abrahama*, w reżyserii Ł. H. Andreani w 1911 r., J. Sargent, 1993r.

*Ks. Marek Starowiejski – Tradycje Biblijne. Wydawnictwo PETRUS. Wydanie II uzupełnione. ISBN978-83-7720-349-1, Kraków 2015. str.97..*

Na tym kończymy przedstawianie dziejów Abrahama drugiego patriarchy z naszego kościoła .

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

## Znad Jordanu nad Wisłę i Wartę

Mówimy, że chrzest naznacza ludzi w sposób niezatarty. Czy takie niezatarte znamię odcisnęło się także na historii naszego narodu? Początki Państwa Polskiego zbiegają się przecież z wydarzeniem, które przyniosło trwałe skutki religijne, ale też polityczne czy kulturowe. Mieszko I nie tylko przyjął wiarę katolicką, ale też wprowadził nas na salony ówczesnej Europy

Przygotowując się do 1050. rocznicy Chrztu Polski, mamy okazję do poprawienia nastrojów. Jeśli bowiem pojawiają się czasem w polskim społeczeństwie kompleksy, odnoszące się do znaczenia naszego kraju na arenie międzynarodowej, warto je wyleczyć pobieżnym choćby spojrzaniem ➔ str. 6

**RESTAURACJA  
BAHUS**

www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## Garść refleksji...

### Duch św. ojca Maksymiliana nie wygaś! (3 część)

Aktualnie mamy zimę, ale dla rozgrzania dzielę się dalszą częścią swojej wiosny życia, a właściwie końcówką tej pięknej pory roku, która niestety też ma swoje kaprysy. Wydaje mi się, że te największe kaprysy już minęły i pogoda się nieco ustabilizowała. Po wakacjach trzeba było wejść w nowe progi rybnickiego Zespołu Szkół Gastronomicznych, a konkretnie Liceum Zawodowego o profilu – kelner (bufetowa). Szkoła ta mieściła się na terenie Klasztoru Sióstr Urszulanek i były to klasy z przewagą dziewczyn (np. pośród 43 uczniów było tylko 4 chłopców). W otoczeniu tej szkoły na nowo przebudziła się we mnie wiara – można rzec – zakwitły ostatnie wiosenne kwiaty. Do szkoły musiałam wyjeżdżać dosyć wcześnie, najczęściej przewozem pracowniczym bo z PKS-em różnie wówczas bywało - zazwyczaj z przyczyn technicznych czy braku paliwa kursy bywały odwoływane. Wolałam pojechać do szkoły nawet godzinę wcześniej niż 5 minut spóźnić się na lekcje. Dzięki temu miałam codziennie okazję, aby nawet na 45 min udać się do kaplicy sióstr by tam pomodlić się przed lekcjami. Zżyłam się z tym miejscem i spędzałam w nim chętnie również długie przerwy obiadowe. Mimo nauki i dosyć późnego powrotu ze szkoły, w październiku starałam się pójść do kościoła na Różaniec lub odmówić tę modlitwę w domu. Ogólnie nauka nie stwarzała mi problemów, ale w przedmiotach zawodowych nie osiągałam najlepszych wyników. Już w 1 klasie stwierdziłam stanowczo, że w zawodzie kelnerki nie będę pracowała. Na praktyce w zakładach gastronomicznych - z własnej woli - wolałam wybierać prace w kuchni aniżeli uganiać z tacą wśród konsumentów. W kuchni było więcej pracy a więc dodatkowe ręce były zawsze potrzebne. W szkole nie było mych ulubionych przedmiotów przyrodniczych - miałam tylko 1 rok nieszczęsnej chemii i 1 rok geografii gospodarczej. Przestałam więc zagłębiać się w zdobywaniu wiedzy przyrodniczej – nie miałam na to czasu.

W ostatnim artykule wspomniałam o swej tajemniczej zagadce, która w okresie licealnym przestała być już tajemnicą, ponieważ dołączyły się dodatkowo niepokojące objawy, które się uzewnętrzniły. Prawdą jest, że nie ma nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw! Zazwyczaj raz w miesiącu miewałam stany zaburzenia świadomości, czyniąc przy tym rzeczy, o których nie miałam pojęcia. Zdarzało się, że jadąc do szkoły czy z powrotem do domu, wysiadłam na innym przystanku itp. Lekarz uznał to za rodzaj nerwicy, którą nazwał nerwicą szkolną, twierdząc, że to przemijające. Właściwie reagowałam dosyć nerwowo na wszelkie niepowodzenia, a lekcje w-fu były dla mnie horrorem – wolałam 2 lekcje matematyki niż 1 w-f. Pogodziłam się z tymi objawami, bo nie było aż tak źle - miewałam okresy nawet 3-miesięcznej przerwy. Jednak-

że z tego powodu nie przystąpiłam do egzaminu dojrzałości. Nie był jedyny powód rezygnacji z matury – lękałam się też egzaminu ustnego z języka polskiego, bo gwara śląska się nie poddała.

Pod koniec 1 klasy zapoznałam Piotra, z którym po ukończeniu szkoły związałam się na całe życie. To on mnie wówczas bardzo umacniał swym zupełnie odmiennym charakterem – był bardzo spokojny, nigdy nie mówił źle o innych, nie przeklinał a przy tym miał ogromne poczucie humoru. Wychował się w liczniejszej, religijnej rodzinie, a wiarę potrafił uzewnętrznić w otoczeniu (choćby przez czynienie znaku krzyża przed każdym posiłkiem). Żył ogromny szacunek do Jana Pawła II – czego mnie akurat bardzo brakowało. Posiadał też szeroką wiedzę z historii, którą znacznie udoskonalił własnym zainteresowaniem i zdał z tego przedmiotu bardzo dobrze maturę. Jeśli chodzi o mnie, moja wiedza historyczna była w stosunku do jego wiedzy kompletnym zerem. Co prawda miałam na świadectwie bardzo dobrą ocenę, ale „zasłużoną” swoim cwaniactwem – potrafiłam pisać ściągę i z nich dobrze korzystać(!).

W ostatniej, IV klasie miałam „powtórkę” ze szkoły podstawowej, mianowicie wycieczkę klasową do Oświęcimia. Przeżyłam wtedy prawdziwy dramat w sercu. Wróciłam do domu z płaczem, który ożywał przez kilka dni z rzędu, zazwyczaj gdy kładłam się spać - co zakłócało zdrowy nocny wypoczynek. I znowu pojawiła się również postać św. o. Maksymiliana Kolbe i to nie jednorazowo! Nie minęło wiele czasu, gdy musiałam na lekcję wychowawczą przygotować referat na temat człowieka, którego warto naśladować. Tak się złożyło, że nieco wcześniej przeczytałam książkę o św. Maksymilianie, którą pożyczyła mi koleżanka z klasy. Z reguły byłam leniwa do czytania, ale po tej wycieczce chętnie skorzystałam z lektury. Nie wahałam się więc, aby tę postać uczynić bohaterem swojego referatu. Dosyć wnikliwie opisałam Jego życiorys, a potem już przeżycia z obozu koncentracyjnego. Niestety pierwsze zdanie referatu wywołało pośród uczniów lawinę śmiechu oraz zamieszania, co jednak powoli wygasło. Po przeczytaniu ostatniego zdania panowała dla odmiany prawdziwa grobowa cisza. Każdy był pewien, że opiszę jakiegoś fana czy znaną postać bliższą młodzieży. Wychowawczyni była także nieco zdziwiona i nawet zakłopotana moim wyborem. Trudno przecie zachęcić młodzież do naśladowania człowieka dokonującego heroicznego czynu oddania życia za współwięźnia – to wydawało się absurdalne! Byli i uczniowie, którzy na przerwie do mnie podeszli i pochwalili za referat.

Na tym mogłabym zakończyć swą wiosnę, ponieważ to już wiek dojrzały - aż zanadto. Jednak w wieku 19 lat, będąc w szkolnej ławie, czułam się jeszcze nadal dosyć niewinnie... wszak zapachniało już latem. Znałam wówczas datę ślubu, po którym – już nie tylko we własnym ciele - zaczęłam wkraczać w zupełnie inny rozdział życia... o tym w następnym numerze.

*Gabriela z Wisły*

## Kacik poezji

### Matko Gromniczna

Pani Gromniczna Matko Światłości  
pośród życiowej zawiei  
śpieszysz do dzieci Swoich  
niosąc światełko nadziei  
Wśród niebezpieczeństw życia  
gdy trudne nasze drogi  
do Ciebie się uciekamy  
byś ratowała od trwogi  
Kiedy ostatnia iskierka  
w powiece naszej zaśnie  
światło które przyniosłaś  
nigdy przenigdy nie zgaśnie  
Ono nas poprowadzi  
gdy ostatnia godzina  
płomieniem żywej wiary  
prosto do Twego Syna.

Regina Sobik, za [www.jankwice.rybnik.pl](http://www.jankwice.rybnik.pl)



**jest kołem  
ratunkowym  
na morzu życia**

Usunięcie tego gwoźdźca z pana głowy będzie kosztowało dwa tysiące.

- Ale przecież ja mam ubezpieczenie w NFZ!
- Z ubezpieczenia możemy go panu przygiąć, żeby nie przeszkadzał.

Chciałbym się zapisać na rehabilitację.

- Wolne terminy są za rok
- Ale ja nie wiem czy dożyję
- To zapiszę Panią ołówkiem i najwyżej wymażę.

## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

**Dzień tygodnia**                      **9.00 - 11.00**

<b>poniedziałek</b>	ks. M. Piela
<b>wtorek</b>	_____
<b>środa</b>	ks. M. Kulik
<b>czwartek</b>	ks. A. Gawlas
<b>piątek</b>	Św. Klemens
<b>sobota</b>	Św. Klemens

**Dzień tygodnia**                      **15.00 - 17.00**

<b>poniedziałek</b>	Pasjoniści
<b>wtorek</b>	_____
<b>środa</b>	Dominikanie
<b>czwartek</b>	Św. Klemens
<b>piątek</b>	Św. Klemens
<b>sobota</b>	XXX

## Z życia parafii

• W sobotę, 27 stycznia, wieczorna Eucharystia była sprawowana w intencji ministrantów i ich najbliższych. Potem było spotkanie opłatkowe w Czytelni.

• W niedzielę, w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, w kościele ewangelickim zostało odprawione nabożeństwo ekumeniczne. Sprawowali je wspólnie ks. Piotr Wowry z wikariuszami oraz o. Jacek Skupień. Słowo Boże wygłosił ks. Mirosław Szewieczek, który brał również udział w modlitwie wiernych - modlitwach przyczynnych, jak nazywają je bracia ewangelicy. Po kazaniu nastąpił uroczysty moment - ks. Mirek razem z ks. Piotrem wnieśli na miejsce centralne świecę jubileuszową, przekazaną przez naszą parafię, zapalili ją oraz uścisnęli się bratersko. Wcześniej ideę świecy jubileuszowej ks. Mirek wyjaśnił w kazaniu. Nabożeństwo uświetnił śpiew naszych chórów - Ewangelickiego i AVE. Po nabożeństwie było spotkanie przy kawie

• Na poniedziałek zostali zaproszeni Seniorzy. Po Mszy św. sprawowanej w intencji uczestniczących w Eucharystii, a także obecnych w domach i szpitalach, wszyscy obecni zostali zaproszeni do sali Czytelni na Jasełka. Piękne przedstawienie przygotowała s. Karolina z dziećmi z kl. V b SP 1. Taniec aniołów wykonali oraz w postaci Józefa i Maryi wcielili się uczniowie II b gimnazjum nr 1. Seniorzy skorzystali również z poczęstunku - była kawa (serwowana przez ks. Mirka) oraz ciastka.

## Intencje Apostolstwa Modlitwy -

### Luty

*Intencja ogólna:* Aby szczerzy dialog między ludźmi wyznającymi różne religie przyniósł owoce pokoju i sprawiedliwości.

*Intencja misyjna:* Aby wzrastały szanse na dialog i spotkanie wiary chrześcijańskiej i ludów Azji.

*Intencja parafialna:* O zdrowie dla chorych, ulgę dla cierpiących i dobrą śmierć dla konających w naszej Parafii.

### Modlitwa do św. Klemensa

Święty Klemensie, Patronie naszej Parafii,  
Bóg powołał Cię, abyś rządził Jego Kościołem,  
a przez męczeństwo potwierdził to, co sprawował na ołtarzu.  
Prosimy Cię wspieraj nas, byśmy przez przykład Twojej wiary  
i głoszoną przez Ciebie naukę mogli podążać ku naszemu  
mistrzowi Jezusowi Chrystusowi. Amen.

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Maria Brzóska

Andrzej Krupa  
Barbara Wyleżek  
Agata Kapicka  
Roman Pałaszynski  
Maria Graczyk  
Bogdan Skrzypulec  
Roman Wojtaszewski  
Hanna Koźlik  
Amelia Plekaniec  
Helena Dolczewska

Jerzy Ożana

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.  
Maryi Panny oraz radości i spokoju.

\*\*\*\*\*



➔ str. 3 na historię. Niemal od początku należeliśmy w średniowieczu do czołówki państw, a na pewno wyprzedziliśmy w cywilizacyjnym rozwoju Ruś Kijowską, która do elity państw chrześcijańskich dołączyła później.

### Gdzie, kiedy, jak?

W prasie pojawiały się ostatnio kontrowersje odnoszące się do miejsca i daty chrztu. Zdaniem prof. Krzysztofa Ożoga, autora książki „966. Chrzt Polski”, jedno jest pewne: mamy bardzo wiarygodne źródła na ten temat.

— Powiedziane jest w nich bardzo wyraźnie, że na pewno chrzt miał miejsce w roku 966 — tłumaczy profesor. — Co prawda pojawiły się koncepcje przeczące tej tezie, ale trudno mówić, by były one wiarygodne.

Prof. Ożóg odniósł się w tych słowach do książki, która ukazała się w 2012 r. Chodzi o monografię prof. Przemysława Urbańczyka pt. „Mieszko Pierwszy Tajemniczy”. Autor starał się w niej wykazać, że Mieszko I był potomkiem dynastii Mojmirowiców, panującej w IX i na początku X w. na Morawach. Stwierdził, że był synem nie Siemomyśła, lecz Świętopełka II oraz że był ochrzczony w dzieciństwie i przybył do Wielkopolski z Moraw. Nie ma jednak żadnego potwierdzenia źródłowego tych rewelacji. - Jedyнным argumentem w książce prof. Urbańczyka będącym próbą przeciwstawienia się innym wiarygodnym źródłom pisany jest zastosowanie metody dendrochronologicznej - mówi prof. Ożóg. - Chodzi o ustalenie na podstawie odkrytego przez archeologów fragmentu dębowej belki użytej do budowy kaplicy przy książęcym palatium na poznańskim grodzie dokładnej co do roku daty ścięcia drzewa, z którego pochodzi zachowana część. W Poznaniu znaleziono belkę, która łączyła palatium z kaplicą, i, zdaniem niektórych, datowana jest ona na rok 941. To jednak wcale nie musi oznaczać, że w tym roku była już kaplica, bo przecież drzewo mogło leżakować przed jego użyciem do budowy, a ponadto ze względu na brak kilku najmłodszych stojów w tej belce data ścięcia drzewa musi zostać przesunięta na późniejszy okres, co najmniej o 10 lat. Już niedługo zatem po przyjęciu chrztu Mieszka I mamy w polskich rocznikach zapisaną informację: „Mesco dux Poloniae baptizatur” (Mieszko książę Polski przyjmuje chrzt). Z punktu widzenia warsztatu i metodologii badań historycznych byłoby bardzo trudno podważyć tę informację.

### Słowiański lider

Ponad wszelką wątpliwość wiadomo też, jaki był kierunek chrystianizacji w ówczesnej Europie. Na południu działali np. święci Cyryl i Metody, więc kraje będące pod wpływem tych Apostołów Słowian posługują się dzisiaj cyrylicą. Ruś z kolei przyjęła chrzt z Bizancjum, więc obrządek liturgiczny różni się tam od początku od rzymskiego. - O naszym umocowaniu w zachodniej kulturze zdecydowało kilka czynników - mówi prof. Ożóg. - W okresie, w którym Mieszko decyduje się na przyjęcie chrztu, ważna jest odpowiedź na pytanie, gdzie chrześcijaństwo było najbliższe czy skąd można było pozyskać misjonarzy. Konstantynopol był bardzo daleko, a poza tym między Poznaniem a Bizancjum rozpościerała się pogańska Ruś. Z Kijowa do Konstantynopola było o wiele bliżej. Włodzimir I przyjął przecież chrzt dopiero 21 lat po Mieszku - w 987 r. Śląsk był w tym czasie pod władaniem Przemysłidów, a więc wchodził w skład Państwa Czeskiego, co oznacza, że Wielkopolska bezpośrednio graniczyła z terytorium, na którym już wcześniej zdomowało się chrześcijaństwo. Dla Mieszka nie było więc alternatywy.

Wprowadzenie młodego państwa do wielkiej rodziny chrześcijańskiej miało ogromne znaczenie. Skoro np. Zjazd Gnieźnieński miał miejsce tak krótko po przyjęciu przez Mieszka chrztu, to można zaryzykować twierdzenie, że decyzja polskiego księcia była swego rodzaju przepustką do Europy. - Już niemal w momencie przyjęcia chrztu, w następnym roku, Widukind - saski kronikarz opisuje zwycięską wojnę Mieszka z pogańskimi Wioletami, którymi dowodził Wichman zbuntowany przeciw cesarzowi Ottonowi I - tłumaczy prof. Ożóg. - Wspomniany kronikarz zanotował również, że wówczas „Mieszko był przyjacielem cesarza Ottona I. Oznaczało to wejście w krąg tych państw, które uznają w cesarzu najwyższy autorytet w porządku świeckim. Taka była konstrukcja hierarchiczna ówczesnego świata. Polski władca jako „amicus imperatoris” został włączony w krąg liczących się władców państw chrześcijańskiej Europy. I niewątpliwie Zjazd Gnieźnieński, kiedy Otton III (wnuk Ottona I) przybył do grobu św. Wojciecha, był spektakularnym wydarzeniem potwierdzającym tę prawdę.

Prof. Ożóg zwraca uwagę na miniaturę wykonaną na zamówienie Ottona III, która przedstawia siedzącego na tronie cesarza oraz cztery postacie kobiece, symbolizujące główne królestwa wchodzące w skład cesarstwa, podpisane jako: Roma, Galia, Germania i Sclavinia (Rzym, Galia, Germania i Słowiańszczyzna). Wszystkie postacie były ukoronowane, a więc równe, i niosły cesarzowi dary w hołdzie. Ta miniatura doskonale sygnalizowała nowe rozumienie świata, w którym Słowiańszczyzna, rządzona przez Bolesława Chrobrego, odgrywała rolę wyjątkową. Monarchia Piastów stała się częścią świata zachodniego w sensie religijnym, politycznym i kulturowym.

### W historii jak w teologii

Z perspektywy historycznej trudno przecenić wydarzenie sprzed 1050 lat. W rozumieniu jego doniosłości wskazówką mogą być słowa Jana Pawła II z książki „Pamięć i tożsamość”: „Mówiąc bowiem o chrzcie - napisał święty Papież - nie mamy na myśli tylko sakramentu chrześcijańskiej inicjacji przyjętego przez pierwszego historycznego władcę Polski, ale też wydarzenie, które było decydujące dla powstania narodu i dla ukształtowania się jego chrześcijańskiej tożsamości”.

Trudno się zatem dziwić, że przez kolejne wieki mieliśmy do czynienia z symbiozą dwóch autonomicznych porządków: z jednej strony rozwijało się państwo, z drugiej - na polskich ziemiach rozkwitał Kościół. Mimo że wyznanie katolickie było dominujące, nie było u nas wojen religijnych, a społeczeństwo nad Wisłą słynęło zawsze z tolerancji. Od samego więc początku w jedną całość zespoliła się historia narodu z historią towarzyszącego jej Kościoła. Były okresy, w których prymas Polski sprawował władzę, zanim wybrano kolejnego króla. Nikogo też nie dziwiły obrzędy, w których kluczową rolę odgrywali duchowni. Mieszko przyjął wprawdzie chrzt z przyczyn religijnych i politycznych, ale musiał sobie także zdawać sprawę z korzyści kulturowych swojej decyzji. Wraz z przyjęciem misjonarzy i duchownych mógł powitać w Polsce nosicielei wysokiej kultury, zakorzenionej w dorobku starożytnych Greków, Rzymian i Ojców Kościoła, biegłych w przekazywaniu wiedzy i uprawianiu nauki. Warto pamiętać o tym szczególnie dzisiaj, gdy pojawiają się czasem głosy osób chcących wymazać z historii fakty mówiące o naszym zespoleniu z chrześcijaństwem. Takie zabiegi jednak mogą się okazać skazane na niepowodzenie. W historii jest chyba bowiem tak jak w teologii: nie da się wymazać sakramentalnego znaku.

*Ks. Marek Łuczak, za tygodnik „Niedziela”*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralangerhammer@gmail.com](mailto:barbaralangerhammer@gmail.com)